

Kazimierz Majdański

Teologia małżeństwa i rodziny w nauce Vaticanum II

Studia nad Rodziną 11/1-2 (20-21), 59-71

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

abp Kazimierz MAJDAŃSKI

TEOLOGIA MAŁŻEŃSTWA I RODZINY W NAUCE VATICANUM II¹

Oczekiwania

Gdy Papież Jan XXIII zapowiedział zwołanie Soboru, zaszło wydarzenie o znaczeniu symbolicznym: tysiąc rodzin, należących do międzynarodowego zrzeszenia *Equipés Notre-Dame*, przybyło do Papieża, by mu przyrzec modlitwę rodzinną na intencję soborowej odnowy Kościoła, którą Papież nazywał „nową wiosną Kościoła”.

Relacjonując to wydarzenie i jego ciekawe następstwa, zwłaszcza zgromadzenie olbrzymiego materiału ankietowego z dziedziny duszpasterstwa rodzinnego (12 ankiet przeprowadzonych w 16 krajach), „L'Anneau d'Or”, wydawnictwo poświęcone sprawom życia rodzinnego, zamieściło znamieną refleksję: „Dlaczego nie można by mieć nadziei, że to, czego Sobór Trydencki dokonał dla reformy i uświęcenia kleru, II Sobór Watykański dokona dla małżeństwa, z największą korzyścią dla całego Kościoła? Odnowa małżeństwa dla odnowy Kościoła – oto potężne tchnienie nadziei...”².

Oczekiwania na pozór nie zostały spełnione: Sobór nie poświęcił żadnego odrębnego dokumentu małżeństwu i rodzinie, rozważania zaś zamieszczone na ten temat w *Gaudium et spes*, wśród „niektórych bardziej palących problemów”, są związane i mieszczą się w granicach sześciu paragrafów (47-52). Wydawać więc by się mogło, że nadzieje raczej zawiodły.

Nie sądzimy, by tak było naprawdę.

Sobór nie wypracował odrębnego dokumentu, który by zawierał systematyczny wykład nauki o małżeństwie i rodzinie, jednakże nauka Soboru o małżeństwie i rodzinie, rozsiana w różnych dokumentach, jest bogata. Kontekst innych dokumentów soborowych i sama Konstytucja pastoralna dobrze uzasadniają zamieszczenie rozważań „O poparciu należnym godności małżeństwa i rodziny” na pierwszym miejscu części II Konstytucji, poświęconej „niektórym bardziej palącym problemom”. Jest to przy tym nauka bogata w nowe, współczesne ujęcia, a także w nowy wkład doktrynalny. Znaczna większość dokumentów soborowych (trzydzieści spośród szes-

¹ Artykuł opublikowany w: AK 1970, R. 62, t. 75, z. 369, s. 3-16.

² „L'Anneau d'Or” zeszyt pt. Mariage et concile 1962, nr 105-106, s. 176.

nastu) poświęca, w różnym zakresie, uwagę małżeństwu i rodzinie. Ważny jednak jest przede wszystkim ów doktrynalny wkład w zakresie teologii małżeństwa i rodziny i o prześledzenie go, wstępne i szkieletowe, będzie nam obecnie szczególnie chodzić.

Pozostajemy przy tym wierni programowi wydawniczemu „Ateneum”: w kolejności omówień dokumentów soborowych zwróciło ono obecnie uwagę (od pierwszego zeszytu roku bieżącego) na Konstytucję pastoralną *Gaudium et spes*. Prześledzenie jednak doktryny soborowej nie może się dokonać bez brania pod uwagę innych dokumentów, a zwłaszcza Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*.

Należy zresztą, dla właściwego przedstawienia sprawy, prześledzić jeszcze szerszy kontekst zagadnienia: stan teologii rodziny.

Sytuacja doktrynalna

W najświeższej encyklopedii teologicznej *Sacramentum mundi* J. David stwierdza po prostu: „Prawdziwa teologia rodziny ciągle jeszcze jest dezyderatem”³.

Taki stan rzeczy nasuwałyby przede wszystkim dwa wnioski:

1° w ciągu wieków rozwoju doktryny teologicznej nie dostrzeżono, a przynajmniej nie dostrzeżono w sposób wystarczający, potrzeby teologicznego ujęcia życia małżeńskiego i rodzinnego, a więc

2° nie stworzono także właściwych podstaw doktrynalnych dla działalności duszpasterskiej, z ogromną szkodą dla tej ostatniej⁴.

Dotychczasową formację teologiczno-duszpasterską charakteryzuje w tej dziedzinie raczej fragmentaryczność, i to fragmentaryczność nie dostarczająca istotnych elementów do stworzenia prawdziwej syntezy. Na przykład podręczniki teologii dogmatycznej zajmowały się przede wszystkim ustanowieniem małżeństwa jako sakramentu, bez tej głębszej analizy treści objawionych, którą daje Sobór wykorzystując tak chętnie zwłaszcza treść teologiczną 5 rozdziału *Listu do Efezjan*; teologia moralna

³ J. David, 5. m. 2, c. 16, w: *Theologisches Lexikon für die Praxis*, Herder 1968.

⁴ Jak bardzo istotna dla praktyki duszpasterskiej jest doktryna teologiczna, tego dowód daje właśnie Konstytucja pastoralna, sięgając do podstaw teologicznych, wyjaśniając je i zgłębiając. Zacytujmy tu także interesującą uwagę na temat stosunku teologii rodziny do duszpasterstwa rodziny dziś: „We współczesnym przepowiadaniu o rodzinie należy połączyć nowoczesny realizm z pogłębionym spojrzeniem teologicznym. Zbyt romantyczne, patriarchalne i sentymentalne ujmowanie życia rodzinnego już dziś nie przekonuje”. – J. David, *Familie*, w: *Sacramentum mundi*, t. 2, Freiburg – Basel – Wien 1968, c. 8.

nastawiona była zbyt negatywnie i zbyt jurydycznie o tyle, o ile kładła zbyt jednostronny nacisk na wykroczenia i grzechy małżeńskie i na tzw. *debitum coniugale*, traktowane wyłącznie na płaszczyźnie czystej sprawiedliwości, przy głośnym wołaniu zainteresowanych o wypracowanie zasad duchowości życia małżeńskiego, stanowiącego powołanie Boże i drogę do zbawienia⁵; studium prawa kanonicznego dawało okazję do uwrażliwienia się na ważność formy małżeńskiej i na przeszkody małżeńskie, zwłaszcza na konieczność badania wolnego stanu (wysiłek ważny, a jednak jakże w rezultacie nikły wobec, na przykład, zjawiska masowych rozwodów właśnie młodych małżeństw, przy zawieraniu których pewność braku przeszkód była największa⁶; zagadnienie wolnego stanu jest więc zjawiskiem nie tyle nadającym się do tego, by je stwierdzać, ale – by je przed zagrożeniem bronić).

Brak ujęć całościowych zastąpiły ujęcia partykularne, często – wobec rzeczywistych kryzysów i wielkich zagrożeń – negatywne: zagrożona wierność – wobec fali rozwodów, zagrożone życie – wobec potopu dzieciobójstw, trudności wychowawcze, psychologiczne, socjologiczne, mieszkaniowe i gospodarcze. Tymczasem, jak słusznie na to zwraca się dziś uwagę, rodzina jest syntezą i harmonią wielu elementów i wielu napięć: materia – duch, skłonność – wolność, płęć – miłość, osoba – społeczność⁷.

Sytuacja pastoralna

Taka sytuacja doktrynalna musiała wywierać istotny wpływ na sytuację duszpasterską. Jakże zbieżne, świadczące o wewnętrznym sprzężeniu obu dziedzin, są wypowiedzi, z różnych środowisk, a nawet dość odległe czasowo: postulatem jest teologia rodziny, postulatem także – teologia pastoralna rodziny: „Powiedzmy najpierw – stwierdzają specjaliści z tej ostatniej dziedziny – że teologia pastoralna rodziny jest, w chwili obecnej, raczej projektem niż rzeczywistością. Nie ma w tej dziedzinie żadnego podręcznika. Można by na palcach wyliczyć seminaria lub uniwersytety katolickie, gdzie jest ona wykładana”⁸.

⁵ Ankieta „L'Anneau d'Or”: „Według ogromnej większości odpowiedzi (95%) istnieje wielka różnica między duchowością chrześcijanina żyjącego w małżeństwie a duchowością celibatariusza: w małżeństwie są dwie osoby złączone sakramentem; muszą one «dążyć do doskonałości we dwoje», «pomagać sobie wzajemnie», «iść razem ku Bogu». – Te wszystkie wyrażenia powracają często, podobnie jak «wziąć odpowiedzialność za współmałżonka», która się znajduje w jednej trzeciej wypowiedzi” (nn. 105/6, s. 246).

⁶ Por. Rocznik demograficzny 1945-1966, Warszawa 1968, s. 375.

⁷ Por. J. David, Theologisches Lexikon für die Praxis, dz. cyt. c. 16.

⁸ Orientations de pastorale familiale, dzieło zbior. red. J. Viollet, Paris 1955, s. 12.

Taka więc sytuacja stawiała przed Soborem pastoralnym szczególnie pilne zadanie, i to zadanie trudne.

Podjął je Sobór w sposób śmiały, także w zakresie metody traktowania problemu małżeństwa i rodziny.

Realizm i optymizm

Sobór dostrzegł wszystkie grożące małżeństwu i rodzinie niebezpieczeństwa i klęski: „Nie wszędzie godność tej instytucji jednakowym świeci blaskiem, gdyż przyćmiewa ją wielożeństwo, plaga rozwodów, tzw. wolna miłość i inne zniekształcenia. Ponadto miłość małżeńska bardzo często doznaje sprofanowania przez egoizm, hedonizm i niedozwolone zabiegi przeciw poczęciu. Poza tym dzisiejsze warunki gospodarcze, społeczno-psychologiczne i polityczne wprowadzają w rodzinę niemałe zaburzenia. W pewnych wreszcie częściach świata nie bez troski rozważa się problemy powstałe w związku ze wzrostem demograficznym” (KDK 47).

Dostrzegł także Sobór zachodzące przemiany. A jednak ten realizm widzenia nie przekreśla w nauce Soboru optymizmu, raczej go uzasadnia i postuluje: „Siła i moc instytucji małżeństwa i rodziny ujawnia się także i w tym, że głębokie przemiany w dzisiejszym społeczeństwie, mimo trudności z nich wypływających, coraz częściej i w różny sposób ukazują prawdziwy charakter tej instytucji [...]. Sobór [...] pragnie oświecić i natchnąć otuchą chrześcijan i wszystkich ludzi, którzy usiłują ochraniać i wspierać wrodzoną godność stanu małżeńskiego i jego niezwykłą wartość sakralną” (tamże). Optymizm wiąże się jednak przede wszystkim z samą naturą małżeństwa i rodziny: „Przecież szczęście osoby i społeczności ludzkiej oraz chrześcijańskiej wiąże się ściśle z pomyślną sytuacją wspólnoty małżeńskiej i rodziny” (tamże).

Nie można oceniać znaczenia doktrynalnego dorobku Soboru, kładąc nacisk jedynie na to, co odkrywcze, oryginalne i nowe. Obok ujęć nowych i nowych akcentów ważne są także prawdy przypomniane, szczególnie podkreślone i wyrażone językiem współczesnym. Niezauważenie tego wkładu Soboru miałyby ujemne skutki doktrynalne (Sobór daje wzór współczesnych ujęć) i duszpasterskie (Sobór eksponuje prawdy o wysokiej użyteczności duszpasterskiej). Mamy tu zwłaszcza na myśli naukę Soboru o małżeństwie i rodzinie jako o zamysle Bożym i powołaniu danym przez Boga, o udziale małżonków w najwyższych prerogatywach Bożych, o celach i przymiotach małżeństwa, o zadaniach apostołskich małżeństwa i rodziny.

Dzieło Boże

Sobór uczy z predylekcją o tym, że małżeństwo i rodzina to dzieło Boże, powołanie Boże; małżeństwo i rodzina pochodzą od Boga i – w zamiarze Bożym – do Niego prowadzą.

Przeprowadzony u nas wśród inteligencji katolickiej błyskawiczny sondaż dał w tej dziedzinie wynik potwierdzający postulat pastoralny, który W. Molinski sformułował tak: „Z pastoralnego punktu widzenia najpilniejszym wymaganiem jest wzmocnienie świadomości, że małżeństwo jest pozytywnym stanem zbawienia, dla osiągnięcia odpowiedniej doskonałości tych, którzy do małżeństwa są powołani”⁹.

Słuszność postulatu bije w oczy. Wystarczyłoby zapytać, czy taka świadomość, o jakiej tu jest mowa, u ogółu naszych chrześcijan istnieje? I wystarczyłoby przewidzieć łatwe do przewidzenia skutki duszpasterskie tego rodzaju spojrzenia – spojrzenia wiary – na sprawy małżeństwa i rodziny.

Sobór na ten słuszny postulat odpowiada jasno.

Odpowiedź wiąże się naprzód z tezą fundamentalną, tak troskliwie przypomnianą w Konstytucji *Lumen gentium*, w rozdziale mówiącym o powszechnym powołaniu do świętości w Kościele: „Wszyscy chrześcijanie zachęceni są i zobowiązani do osiągania świętości i doskonałości własnego stanu” (KK 42). „W rozmaitych rodzajach życia i powinnościach jedną świętość uprawiają wszyscy, którymi kieruje Duch Boży, a posłuszni głosowi Ojca i czcząc Boga Ojca w duchu i prawdzie, podążają za Chrystusem ubogim, pokornym i dźwigającym krzyż, aby zasłużyć na uczestnictwo w Jego chwale. Każdy stosownie do własnych darów i zadań winien bez ociągania kroczyć drogą wiary żywej, która wzbudza nadzieję i działa przez miłość” (KK 41, por. n. 11, 39).

Jakby w trosce o to, by naprawdę wszyscy członkowie Ludu Bożego czuli się objęci powszechnym powołaniem do świętości, *Lumen gentium* wymienia kolejno różne stany: „pasterzy owczarni Chrystusowej”, kapłanów, diakonów, kleryków, wdowy i wdowców, ludzi wolnego stanu, ludzi pracy, ubogich, chorych i cierpiących; charakteryzuje zaś bliżej i szczególnie świętość życia biskupów, kapłanów (i kandydatów do kapłaństwa) oraz małżonków i rodziców (KK 41), którzy mają wśród Ludu Bożego „własny dar” (por. KK 117 w nawiązaniu do 1Kor 7,7).

Konstytucja pastoralna daje zastosowania bliższe. Małżeństwo jest u s t a n o w i o n e p r z e z S t w ó r c ę, jest związkim świętym, ubezpieczonym Bożymi prawami, nakazującymi cześć i szacunek: „Głęboka wspólnota życia

⁹ W. Molinski, w: *Sacramentum mundi*, dz. cyt., I, c. 996.

i miłości małżeńskiej, ustanowiona przez Stwórcę i unormowana Jego prawami, zawiązuje się przez przymierze małżeńskie [...]. Ten święty związek [...] nie jest uzależniony od ludzkiego sądu. Sam bowiem Bóg jest twórcą małżeństwa obdarzonego różnymi dobrami i celami” (KDK 48).

Życie małżeńskie i rodzinne jest danym przez Boga powołaniem – powołaniem wzniosłym, w wierze i miłości Chrystusowej: „Tam małżonkowie znajdują swoje własne powołanie (*proprium habent vocationem*), polegające na tym, że mają być dla siebie nawzajem i dla swoich dzieci świadkami wiary i miłości Chrystusa” (KK 35).

Stwierdzenia niezwykle ważne. Czy nowe? – Na pewno w wielkiej mierze, praktycznie nieznanne i odpowiadające temu zapotrzebowaniu, które zgłaszają świeccy, pragnąc słyszeć o świętości swego powołania i uważając jednocześnie, iż odnowa Kościoła nie jest możliwa bez odnowy małżeństwa i rodziny, idącej *pari passu* z odnową życia kapłańskiego i zakonnego: „Odnowa (Kościoła) wymaga odnowy wszystkich stanów życia. Kapłaństwo zaś, stan zakonny i małżeństwo – są wzajemnie współzależne”¹⁰.

Sobór odnosi się przy tym do tekstu Pawłowego z *Listu do Efezjan*, cytowanego z predylekcją na wielu miejscach: „Małżonkowie i rodzice chrześcijańscy stają się świadkami oraz współpracownikami płodności Matki-Kościół, na znak i na uczestnictwo w owej miłości, jaką Chrystus umiłował Oblubienicę swoją i wydał za nią siebie samego” (KK 41; por. Ef 5)¹¹.

Wyciągając wszystkie wnioski, Konstytucja pastoralna stwierdza, że małżeństwo jest drogą doskonałości i uświęcenia, jest zdolne osiągnąć cel najwyższy – uwielbienie Boga: „[...] Przeniknięci duchem Chrystusa [...] zbliżają się małżonkowie coraz bardziej do osiągnięcia własnej doskonałości i obopólnego uświęcenia, a tym samym do wspólnego uwielbienia Boga” (KDK 48; por. n. 50).

Rodzina chrześcijańska jest znakiem Królestwa Bożego: „Pełnym głosem oznajmia zarówno obecne cnoty Królestwa Bożego, jak i nadzieję błogosławionego życia” (KK 35).

Życie uwikłane tak bardzo w sprawy doczesne i w sprawy ciała ma pełne prawo do aspiracji duchowych: „Ani troski rodziny, ani inne sprawy świeckie nie powinny pozostawać poza sferą życia duchowego” (DA 4; por. Kol 3,17). Całe życie ludzi świeckich, także życie małżeńskie i rodzinne, „jeśli odbywają się w Duchu [...], stają się duchowymi ofiarami, miłymi Bogu przez Jezusa Chrystusa”

¹⁰ „L'Anneau d'Or”, nr 128, s. 91.

¹¹ Por. artykuł J. Salija OP, Małżeństwo chrześcijan jako udział w misterium paschalnym Chrystusa, AK 1970, R. 62, t. 75, z. 368, s. 17n., analizujący treść teologiczną przeprowadzanej przez Apostoła analogii.

(KK 34; por. 1P 2,5), godnymi tego, by je składać w Ofierze Eucharystycznej: „Ofiary te składane są zbożnie Ojcu w eucharystycznym Obrzędzie wraz z ofiarą Ciała Pańskiego” (tamże).

Małżonkowie i rodzice, wierni swemu chrześcijańskiemu powołaniu, są współpracownikami łaski i świadkami wiary „wzajemnie dla siebie, dla swoich dzieci i innych domowników”; szczególnie w krajach, „w których Kościół stawia pierwsze kroki, albo znajduje się w groźnym niebezpieczeństwie” (DA 11). „Wielkie znaczenie ma rodzina prawdziwie chrześcijańska dla życia i rozwoju samego Ludu Bożego” (DWCH 3); rodzice „winni być dla dzieci swoich pierwszymi zwiastunami wiary” (KK 11). I wreszcie w rodzinie „e w a n g e l i z a c j a – to znaczy głoszenie Chrystusa, dokonywane zarówno świadectwem życia, jak i słowem, nabiera swoistego charakteru, gdyż dokonuje się w zwykłych warunkach właściwych światu”. W uświęconym sakramentem, wzorowym życiu małżeńskim i rodzinnym „odbywa się zaprawa w a p o s t o l s t w i e ś w i e c k i c h i znajduje się znakomita jego szkoła” (KK 35).

Zaskakująco wdzięczną i niespotykaną syntezę rozważań na temat duchowych i apostołskich cech rodziny daje Sobór w słowach: „Doskonałym wzorem takiego życia duchowego i apostołskiego jest Najświętsza Maryja Panna [...], która w czasie życia ziemskiego, podobnego do innych, pełnego trosk rodzinnych i pracy, jednoczyła się zawsze najściślej ze swoim Synem i współuczestniczyła w całym szczególnie sposób w dziele Zbawiciela” (DA 4).

Nauka Soboru nie tylko przypomina praktycznie często nieuświadomione i jakby zapomniane prawdy. Stwarza ona właściwy klimat dla zrozumienia bardzo daleko idącego sformułowania encykliki *Humanae vitae* na temat najwyższej rangi pastoralnej współczesnych zadań Kościoła w stosunku do małżeństwa i rodziny: „Zadanie to uważajcie za najważniejsze dzieło i obowiązek nałożony na Was w obecnych czasach” (HV 30)¹².

Przykład sformułowań pastoralnych tej jasnej doktryny, głoszonej człowiekowi współczesnemu, odnaleźć można w przemówieniach Papieża Pawła VI: „Małżeństwo i rodzina – mówił Papież do kobiet włoskich – nie są dziełem tylko ludzkim, konstrukcją ludzką, wyzwoloną i opanowaną w swej najgłębszej egzystencji przez uwarunkowania historyczne i środowiskowe, a więc zmieniające się podobnie, jak one. Małżeństwo i rodzina pochodzą od Boga. Są dziełem Bożym i odpowiadają istotnemu zamiarowi, jaki powziął On

¹² Polski komentarz zawiera tu następującą charakterystyczną uwagę: „Dzieło obrony świętości małżeństwa i rodziny nie jest jakimś «jednym z wielu», szarym i drugorzędnym zadaniem duszpasterskim, lecz zadaniem naczelnym i centralną troską Kościoła. Taki jest człowiek, jaka jest rodzina: taki będzie świat, jaki będzie człowiek wychowany w nowej rodzinie” (K. Wojtyła, Komentarz teologiczno-duszpasterski do *Humanae vitae*, Rzym 1969, s. 105).

Sam, i jaki przewyższa zmieniające się uwarunkowania czasowe, zamiarowi, który pozostaje niezmienny poprzez wszystkie czasy. Przez małżeństwo i rodzinę Bóg chce dopuścić człowieka do udziału w swych najwyższych prerogatywach: w swej miłości dla ludzi i w swej mocy stwórczej. Tak to małżeństwo i rodzina pozostają w transcendentnym stosunku do Boga – pochodzą od Boga i są zorientowane na Boga: na początku rodziny zawiązują się i żyją na ziemi, ale są one przeznaczone do odnalezienia się w niebie (podkr. K.M.).

Wszelka koncepcja lub doktryna, która by nie brała wystarczająco pod uwagę tej ostatecznej relacji małżeństwa i rodziny z Bożym początkiem i z przeznaczeniem, przekraczającym doświadczenie ludzkie, nie rozumiałaby ich najgłębszej rzeczywistości i nie mogłaby znaleźć słusznego sposobu rozwiązania problemów małżeństwa i rodziny¹³.

U nas podjął te prawdy List Pasterski Episkopatu Polski na święto Świętej Rodziny w dniu 12 I 1969 r.

Odpowiedzialne rodzicielstwo

Udział rodziców w mocy stwórczej Boga (por. KDK 50), główna misja małżonków (tamże), jest – uczy Sobór – zadaniem wymagającym ludzkiej i chrześcijańskiej odpowiedzialności. Wymaga zaufania do Opatrzności Bożej i ducha ofiary. Jest wtedy drogą do doskonałości chrześcijańskiej i przynosi chwałę Bogu (por. KDK 50). Jest uległa wobec Boga, podejmowana przez małżonków wspólnie, przy wzięciu pod uwagę okoliczności, które Sobór szczegółowo wymienia, charakteryzując w tej dziedzinie istotną rolę sumienia.

Zauważmy w związku z tą sprawą:

1° Zagadnienie ważne i tak często stawiane fałszywie, w duchu relatywizmu moralnego, brzmi w ujęciu Soboru w sposób respektujący w pełni obiektywny porządek moralny: „Niech chrześcijańscy małżonkowie będą świadomi, że w swoim sposobie działania nie mogą postępować według własnego kaprysu, lecz że zawsze kierować się mają sumieniem, dostosowanym do prawa Bożego (podkr. K.M.), posłuszni Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła, który wykląda to prawo autentycznie, w świetle Ewangelii” (KDK 50). „Kiedy więc chodzi o pogodzenie miłości małżeńskiej z odpowiedzialnym przekazywaniem życia, wówczas moralny charakter sposobu postępowania nie zależy wyłącznie od sa-

¹³ Alloc. de SS. Paul VI aux congressistes du Centre italien féminin, 12.02.1965. Doc. cath. 6.02.1966, n. 1466, c. 405-412.

mej szczerzej intencji i oceny motywów, lecz musi być określony w świetle obiektywnych kryteriów, uwzględniających naturę osoby ludzkiej i jej czynów. Kryteria te w kontekście prawdziwej miłości strzegą pełnego sensu wzajemnego oddawania się sobie i prawdziwie ludzkiego przekazywania życia. Jest to niemożliwe bez kultywowania szczerym sercem cnoty czystości małżeńskiej” (KDK 51).

Z tak pojętą odpowiedzialnością zharmonizowana jest roztropna i wielkoduszna decyzja wychowania także liczniejszego potomstwa (tamże).

Sobór zdaje sobie sprawę z napotykanymi w tej dziedzinie trudnościami. Ostrzega przed rozwiązaniami nieuczciwymi, uczy szacunku dla życia od samego poczęcia i dla życia płciowego, aktualizowanego „w sposób odpowiadający godności ludzkiej” (KDK 51).

2° Nauka soborowa o odpowiedzialnym rodzicielstwie stanowi ważny etap. Sprawa zasygnalizowana w encyklice Piusa XI *Casti connubii*, omówiona w przemówieniu Piusa XII z 29 X 1949 (do uczestniczek Kongresu Włoskich Położnych), otrzymuje w nauce Soboru nowe wyjaśnienie, przy wprowadzeniu terminu „odpowiedzialność”. Termin ten znajdzie swoje doprecyzowanie w encyklice Pawła VI *Humanae vitae*. Odtąd pojęcie „odpowiedzialnego rodzicielstwa” jest pojęciem przyjętym przez Urząd Nauczycielski.

„Największa jest miłość”

Sobór nazywa małżeństwo i rodzinę „wspólnotą życia i miłości małżeńskiej” (KDK, n. 48) lub wprost „wspólnotą miłości” (tamże, n. 47).

Tę wspólnotę ustanowił i nadał jej prawa sam Stwórca, zawiązuje się zaś ona „przez przymierze małżeńskie, czyli przez nieodwołalną osobistą zgodę”, przez a k t o s o b o w y (por. tamże, n. 48).

Te zwięzłe określenia, które tak bardzo uderzają, zdają się stanowić jakby syntezę wkładu doktrynalnego Soboru w naukę o małżeństwie i rodzinie: miłość jest u źródła małżeństwa i rodziny, miłość je kształtuje, miłość je określa. Jest to, oczywiście, miłość autentyczna, prawdziwa, małżeńska i rodzicielska, bardzo ludzka i zarazem Boża.

1° Miłość – prawdziwa, trudna, „zadana”¹⁴ – jest (wbrew tyłu twierdzeniom!) czynnikiem t r w a ł o ś c i i w i e r n o ś c i.

Jak więc słusznie podkreśla Ph. Delhaye, aspekty personalistyczne miłości małżeńskiej wiążą się ściśle z całym zaangażowaniem, uszlachetnionym

¹⁴ Wyrażenie prof. N. Han-Ilgiewicz.

przez *caritas*: „Jedność i nierozzerwalność małżeńska nie są jedynie warunkami umowy małżeńskiej, ale są wymaganiami miłości”¹⁵.

Tak oto miłość określa przymioty małżeństwa: „potwierdzona wzajemną wiernością, a przede wszystkim utwierdzona sakramentem Chrystusowym, pozostaje niezłomnie wierna fizycznie i duchowo w doli i niedoli [...]. Przez równą godność osobistą kobiety i mężczyzny, która musi być uwzględniana przy wzajemnej i pełnej miłości małżonków, ukazuje się także w pełnym świetle, potwierdzona przez Chrystusa Pana, jedność małżeńska” (KDK 49).

Jest to miłość wielkoduszna i ofiarna: „Dlatego to małżonkowie, umocnieni łaską na święte życie, będą pilnie pielegnować i modlitwą wypraszać sobie miłość trwałą, wielkoduszność i ducha ofiary” (KDK 49).

Sobór podkreśla raczej aspekty psychologiczne i moralne małżeństwa, niż jego aspekt jurydyczny¹⁶.

2° Funkcje apostołskie takiej miłości małżeńskiej i rodzinnej są oczywiste. Jest to dawanie świadectwa, którego świat współczesny bardzo potrzebuje: „Wyżej będzie ceniona prawdziwa miłość małżeńska i kształtować się będzie zdrowa o niej opinia publiczna, jeżeli małżonkowie chrześcijańscy wyróżnią się w tej miłości dowodami wierności i harmonii” (KDK 49).

3° Tak więc małżeństwo jest „instytucją trwałą”. Sprawia to, z woli Bożej, przymierze małżeńskie, nieodwołalna osobista zgoda, akt osobowy, „przez który małżonkowie wzajemnie się sobie oddają i przyjmują” (KDK 48).

Chętnie małżeństwo i rodzina są określane w języku soborowym jako wspólnota (*communitas*): *communitas coniugalis et familiaris*, *communitas amoris*, *intima communitas vitae et amoris coniugalis*, lub wprost – *communitas* (KDK 47 i 48).

Małżeństwo – instytucja jest więc wspólnotą. To nie tylko *societas* – łącząca z sobą osoby zmierzające do jednego celu: to wspólnota życia i miłości małżeńskiej, wspólnota małżeńska i rodzinna.

¹⁵ Ph. Delhay, w: *L'Église dans le monde de ce temps*, (Unam Sanctam), Paris 1967, 2, 423.

¹⁶ Por. tamże, 42 nn. Autor prowadzi interesujące rozważania na temat historycznego rozwoju poglądów na małżeństwo, śledząc istniejące dotąd ślady idei greckich i rzymskich, a także wieku XII (a nawet i XIX), lubującego się w opowieściach o miłości „dworskiej” poetów i trubadurów, nie zdradzającego zaś zbyt wielkiego szacunku i zrozumienia dla miłości małżeńskiej.

4° Miłość małżeńska i rodzinna, z wszystkimi swoimi wartościami i aspektami psychologicznymi, miłość prawdziwa „wybitnie ludzka, bo kieruje się od osoby do osoby” (KDK 49), zostaje jakby ogarnięta i podniesiona przez miłość nadprzyrodzoną, teologiczną – *caritas* – o cały wymiar łaski: „Chrystus Pan szczerze ubogacił tę wielokształtną miłość, która powstała z Bożego źródła miłości i została ustanowiona na obraz Jego jedności z Kościołem [...]. Prawdziwa miłość małżeńska włącza się w miłość Bożą i kierowana jest oraz doznaje wzbogacenia przez odkupieńczą moc Chrystusa i zbawczą działalność Kościoła” (KDK 48; por. KK 7 i 41).

To jest miłość „rozłana w sercach naszych przez Ducha Świętego” (Rz 5,5). Daje ona zupełnie nowe wymiary i nowe horyzonty Łaski, choć i „poganie, którzy Prawa nie mają, idąc za naturą, czynią to, co Prawo nakazuje” (Rz 2,14).

Caritas ogarnia miłość małżeńską i rodzinną, ale jej nie pochłania, nie niszczy. **O b a p o r z ą d k i**, harmonijnie zespolone, **w y m a g a j ą s z a c u n k u**, oddania im ich praw. Nauka Soboru jest konsekwentna, jest całościowa. Miłość małżeńska musi pozostać miłością małżeńską: „Gdzie urywa się intymne pożycie małżeńskie, tam nierzadko wierność może być wystawiona na próbę, a dobro potomstwa zagrożone” (KDK 51). Bóg nie chce triumfować na ruinach człowieczeństwa. Jest Stwórcą natury i Dawcą Łaski.

Łaska daje siłę „w doli i niedoli” (KDK 49), buduje, utwierdza i niepomniernie ubogaca – prawdziwą miłość; czyni ją bardziej prawdziwą: „Prawo „Boże ukazuje pełne znaczenie miłości chrześcijańskiej, chroni ją i pobudza do prawdziwie ludzkiego jej udoskonalenia” (KDK, n. 50).

„Zbawca ludzi i Oblubieniec Kościoła wychodzi naprzeciw małżonków chrześcijańskich przez **s a k r a m e n t m a ł ż e ń s t w a** i pozostaje z nimi nadal po to, aby tak, jak On miłował Kościół i wydał zań Siebie samego, również małżonkowie przez obopólne oddanie się sobie miłowali się wzajemnie w trwałej wierności” (KDK 48).

To właśnie „wypełniając mocą tego sakramentu swoje zadania małżeńskie i rodzinne, przeniknięci duchem Chrystusa [...], zbliżają się małżonkowie coraz bardziej do osiągnięcia **w ł a s n e j d o s k o n a ł o ś c i** i obopólnego uświęcenia, a tym samym do wspólnego uwielbienia Boga” (tamże).

Wypełnia się **M i s t e r i u m p a s c h a l n e**: do pełni życia zmierza się poprzez ofiarę i śmierć.

Takie wymiary są dopiero wymiarami pełnymi. I bronią miłości, która przecież bez ofiary nie istnieje. Bronią, dają siłę, a gdy trzeba (jakże często trzeba!), ratują.

Postulat w s p ó ł p r a c y człowieka z Ł a s k ą jest oczywiście aktualny i tutaj: „Dlatego to małżonkowie, umocnieni Łaską na święte życie, będą pilnie pielęgnować i modlitwą wypraszać sobie miłość trwałą, wielkoduszność i ducha ofiary” (KDK 49).

Tak właśnie znajdują i wypełniają małżonkowie p o w o ł a n i e, „polegające na tym, że mają być dla siebie nawzajem i dla swoich dzieci świadkami wiary i miłości Chrystusa” (KK 35)¹⁷.

5° Miłość jest o w o c n a i płodna. Miłość małżeńska zharmonizowana jest z rodzicielstwem.

Trószcąc się o autentyczny kontekst skrypturystyczny (por. KDK 50), Sobór uczy, że „z samej natury swojej” miłość nastawiona jest na rodzenie i wychowanie potomstwa. Stanowi to „s z c z y t o w e u w i e Ń c z e n i e m i ł o ś c i” (KDK 48) i jest „g ł ó w n ą m i s j ą” małżonków, dla których dzieci są „najcenniejszym d a r e m ” i „przynoszą [im] najwięcej d o b r a” (por. tamże, n. 50).

Udział w najwyższych prerogatywach Bożych: w miłości i mocy stwórczej – jest udziałem doskonale zharmonizowanym w samym swoim najgłębszym źródle: „Małżonkowie wiedzą, że w spełnieniu obowiązku, jakim jest przekazywanie życia i wychowanie i jaki trzeba uważać za główną ich misję, są w s p ó ł p r a c o w n i k a m i m i ł o ś c i B o g a - S t w ó r c y i j a k - b y jej wyrazicielami” (KDK 50).

Chodzi więc o współdziałanie „z miłością Stwórcy i Zbawiciela, który przez nich (rodziców) wciąż powiększa i wzbogaca swoją rodzinę” (tamże). „Jest to świadectwo i współpraca z płodnością Matki-Kościola, na znak i na uczestnictwo w owej miłości, jaką Chrystus umiłował Oblubienicę swoją i wydal za nią Siebie samego” (KK 41).

Nawet jednak wtedy, „gdy brak pożądanego potomstwa”, miłość wystarczy najzupełniej, by uzasadnić i obronić nierozzerwalną trwałość małżeństwa i całą jego godność (por. KDK 50).

Odnowa

Nawet szkicowy przegląd doktryny soborowej na temat małżeństwa i rodziny daje podstawy do pozytywnej odpowiedzi na pytanie, czy Sobór dokonał dzieła odnowy w tej dziedzinie.

¹⁷ Na temat roli *caritas* w miłości małżeńskiej instruktywne i przydatne duszpastersko rozważania przeprowadza F. Dantec, Foyers rayonnants, Quimper 1964. Tamże – wiele cennych wskazań pastoralnych z dziedziny duchowości życia małżeńskiego i rodzinnego.

Odpowiedź jednak może być jedynie zapowiedzią: odnowy nie realizują dokumenty Soboru. Raczej ją zwiastują, dają do niej rzetelne podstawy, dają szanse. Oczywiście, szans nie wolno stracić. Trzeba je podjąć – z optymizmem, który przenikał atmosferę Soboru, zgromadzonego w Duchu Świętym.

Wymaga to, nie na ostatnim miejscu, spełnienia ogólniejszego postulatu, zgłaszanego przez autorów najświeższego podręcznika teologii pastoralnej, tak charakteryzujących współczesną sytuację pastoralną: „[...] Na próżno szukałoby się uzasadnionego t e o l o g i c z n i e (podkr. K.M.) planowania [...], jakiejś strategii ponad taktyką poszczególnego księdza – duszpastorza. Nie jest to ostatnia przyczyna tego, że wiele rzeczy musiało w praktyce pozostać przypadkowych, lękliwych, a nawet zapóźnionych. Kościół wydawał się raczej sumą wielu poszczególnych warsztatów pracy, nie zaś – jedną wielką, planową uprawianą winnicą Bożą”¹⁸.

Podjęmowane u nas od lat kilkunastu, planowane na dużą skalę, wysiłki pastoralne są, okazuje się, na dobrej drodze. Ale droga jest pewnie jeszcze daleka. Zwłaszcza droga autentycznie soborowej odnowy małżeństwa i rodziny.

Archbishop Kazimierz Majdański: The Theology of Matrimony and Family in the Teaching of Vaticanum II

The II Vatican Council did not publish a separate document containing a systematic lecture on matrimony and family, but it does speak on the subject in the majority of its documents. It is a teaching rich in new formulations and gives a new doctrinal contribution. Besides new accents important are also the truths that are recalled, expressed in modern language.

The Council noted all of the dangers and failures standing before matrimony. It noted also the changes that are taking place. But this realism of view does not cancel the optimism that is present in the teaching of the Council, rather it gives a basis for it and suggests it. The Council teaches that matrimony and family are God's work, they come from God and lead to Him. It shows matrimonial and family life as a vocation given by God. Matrimony is a way of perfection and sanctification, that serves the praising of God. The Christian family is a sign of the Kingdom of God. The Council calls matrimony and family a community of life and love. True love is love that is magnanimous and generous. It is fruitful and fertile. Spouses are co-workers of the love of God the Creator. The documents of the Council announce renewal and give solid foundations for it.

¹⁸ Handbuch der Pastoraltheologie, Herder 1964-1969, I, 5.